Redakcya, Administracya i Drukarnia: Lwów, ulica Sokoła l. 4. Adres dla telegr.: „Sera" Lwów.

GAZETA PORANNA

Telefon Redakcyi Nr. 155. Telefon Administracyi 1201.

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano i o godzinie 2 popołudniu („Gazeta Wieczorna").

Ceny prenumeraty: Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii: miesięcznie . 2 K 50 h. | z dwukrotną 3 K — h. kwartalnie . 7 „ 50 „ | wysyłką . . 9 „ — „ rocznie . . 30 „ — „ | pocztową . 36 „ — „

W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie. Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 922. Lwów, sobota 5. października 1912 Rok II.

W przeddzień stanowczego zwrotu.

Porozumienie Austryi z Rosyą. — Gorączka przedwojenna na Bałkanie. — Blizkie zawarcie pokoju włosko-tureckiego.

Lwów, 5 października.

(=) Dzień wczorajszy przyniósł nieco pomyślniejsze wieści z pola międzynarodowych zatargów. Oto w Paryżu za wstawiennictwem francuskiego premiera Poincarego dokonał się zawiązek faktu, o znaczeniu dla całego przesilenia, a nawet dla całej współczesnej historyi europejskiej niezmiernie doniosłem. Idzie o naprawienie stosunku Rosyi do Austryi, który ogniskuje w sobie linie zatargów bałkańskich i kryje się z korelatami antagonizmów międzynarodowych.

Przypadek zdarzył, że w czasie największego napięcia bałkańskiej zawieruchy, znalazł się w Paryżu rosyjski minister spraw zagranicznych Sazonow a już z istoty obecnych rywalizacyi i grożących burz wynika, że właśnie Francya jest najbardziej powołana do pośrednictwa w zbliżeniu bałkańskich protektorów i rywali.

Podobno Poincaremu udało się już przekonać Rosyę o konieczności złagodzenia antagonizmów, których ostry wybuch zagroziłby przedewszystkiem kapitałom francuskim, tym samym, do których Rosya tak często robi słodkie oczy.

W takim stanie sprawy, gdyby mocarstwom udało się zbliżyć Austryę do Rosyi, oba mocarstwa dostałyby pewnego rodzaju mandat do ingerencyi na Bałkanie imieniem Europy a skutki takiego zgodnego a szczerego współdziałania byłyby na Bałkanie piorunujące. Zdaje się jednak, że nawet optymiści nie idą tak daleko w horoskopach, a następstwa ewentualnego porozumienia zredukują się do lokalizacyi pożaru.

Dzień dzisiejszy przyniesie zapewne rozstrzygnięcie. Spodziewać się stanowczo należy wyjaśnienia w Paryżu oraz w Sofii, Atenach i Belgradzie, gdzie dziś zbierają się parlamenty i zadecydują zapewne nie tylko o swoich państw losach.

Dyplomacya przy pracy.

Paryż. (Tel. wł.) Po naradzie Poincarego z Sazonowem i Izwolskim rozeszła się wiadomość potwierdzona przez koła wtajemniczone, że Francya i Rosya osiągnęła porozumienie w sprawie bałkańskiej z innemi mocarstwami. Porcie będzie wręczona albo nota identyczna, albo nota zbiorowa w sprawie reform w Macedonii. W ten sposób chcą mocarstwa zapobiedz temu, aby poczwórne przymierze na Bałkanie swoje rekryminacye przedłożyło wprost i bezpośrednio Turcyi. Przypuszczają, że Bułgarya zrezygnuje ze swej inicyatywy, chociaż tylko bardzo niechętnie, zaś Czarnogóra, Serbia i Grecya nie będzie prowokować wojny. Mocarstwa nie przedłożą Turcyi wszystkich żądań Bułgaryi.

Sofia. (Tel. wł.) Jak donoszą z kół politycznych, tekst ultimatum wszystkich państw bałkańskich nie został jeszcze ustalony. W każdym razie twierdzą, że żądanie autonomii dla Macedonii nie będzie zawarte w ultimatum.

Berlin. (Tel. wł.) „Tägl. Rundschau" otrzymuje informacye z kół miarodajnych że Austro-Węgry zaproponują oficyalnie zwołanie konferencyi europejskiej na wypadek gdyby usiłowania pokojowe nie wydały rezultatu. Poparcie tego projektu ze strony Niemiec i Włoch jest zapewnione. Spodziewają się też że Anglia i Francya również do propozycyi przystąpią. Rosya nieprzychylnie odnosi się do tego planu, ponieważ wpływowe koła w otoczeniu cara sądzą, że Rosya nie odniesie z takiej konferencyi żadnej korzyści.

Paryż. (Ag. Havasa). Na wczorajszej Radzie ministrów Poincaré zdał sprawę ze swych konferencyi z Sazonowem. Debatowano nad tem, w jaki sposób Francya pozostając w zupełnej zgodzie z Rosyą i mocarstwami, ma dalej czynić zabiegi, by zapobiedz wybuchowi wojny, względnie zlokalizować zatarg, w każdym zaś razie nie dopuścić do zmiany status quo na Bałkanie.

Paryż. (TBK.) Rosyjski minister spraw zagranicznych Sazonow konferował wczoraj na poselstwie rosyjskiem z przedstawicielami Serbii, Bułgaryi i Grecyi.

Światło z za chmur.

Porozumienie austryacko-rosyjskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na giełdach europejskich była wczoraj tendencya zwyżkowa, widoczny znak poprawy sytuacyi. Powód był w tem, że sensacyjne rewelacye o krwawych zajściach granicznych, podawane przez tutejszą „Mittg. Ztg." okazały, się albo zmyślone, albo grubo przesadzone, nadto wczorajszy dzień przyniósł 2 ważne wypadki: potwierdzenie blizkiego zawarcia pokoju włosko-tureckiego i pokoju austryacko-rosyjskiego po wojnie dyplomatycznej, która narobiła więcej spustoszeń w Europie, niż krwawa wojna trypolitańska. Jeśli doszło ono rzeczywiście do skutku, to zawdzięczać je należy Francyi, która użyła całego swego wpływu, by nie dopuścić do zawieruchy europejskiej. Francya działała tu tak z pobudek humanitarnych, jak i „rzeczowych", ma bowiem zaangażowane ogromne kapitały na Bałkanie, idzie jej więc także o zażegnanie wojny na półwyspie.

„N. Fr. Presse" tak komentuje wczorajsze paryskie depesze: Opinia publiczna, wszystkie narodowości i stronnictwa w Austryi uważałyby to za dobroczynne wydarzenie, gdyby porozumienie między Austryą a Rosyą doszło istotnie do skutku. W czasie wojny japońskiej okazywaliśmy Rosyi bezinteresownie naszą przyjaźń i wiernie dochowaliśmy układów, złeśmy jednak poczynili doświadczenia. Mürzsteg przed wojną a Rewal po wojnie. Porozumienie byłoby wtedy wartościowe, gdybyśmy nabrali przekonania nie tylko o dobrej, ale i o trwałej woli Rosyi.

Nie chcemy porozumienia połowicznego, z poza którego wygląda ciągła nieufność. Wiadomo, że nastrój w Rosyi jest antyaustryacki, musimy się zapytać, czy trudności są do przezwyciężenia? Austro-Węgry muszą uzyskać pewność, że Rosya oficyalna i nieoficyalna nie tylko potrafi przełamać trudności chwilowe ale, że chce z nami żyć w trwałej przyjaźni i szczerej zgodzie.

„Reichspost" pisze: Rosya żąda od Austryi ni mniej ni więcej tylko tego, by wyrzekła się swoich interesów na Bałkanie a równocześnie zawarła przyjaźń z Petersburgiem. Zbyteczne jest dyskutować nad podobnemi pretensyami. Austro-Węgry chcą szczerze powstrzymania pożaru ale nie mogą spełnić żądania, które grozi ich najżywotniejszym interesom a ich polityczne tradycye poprostu niweczy. I nie Austrya zagraża status quo na Bałkanie, pomylono się tu w adresie.

Mimo tych głosów zwiastujących blizkie zawarcie najnowszego „sojuszu", „W. Allg. Ztg." wyraża się o porozumieniu austryacko-rosyjskiem jeszcze bardzo pesymistycznie.

Petersburg. (Tel. wł.) Współpracownikowi „Now. Wremia" oświadczył sekretarz ambasady austryackiej, że w wielu organach prasy rosyjskiej i w społeczeństwie dają się słyszeć głosy, iż Austro-Węgry chcą wyzyskać samolubnie obecny zamęt na Bałkanie. Zdanie to nie odpowiada w zupełności prawdzie. Austro-Węgry idą z Rosyą w kwestyi bałkańskiej solidarnie i zmierzają do utrzymania „status quo".

W poselstwie niemieckiem potwierdzono współpracownikowi „Now. Wr." to oświadczenie

dyplomaty austryackiego. „Ośmielam się wierzyć — powiedział dyplomata niemiecki — że Austrya nie uczyni żadnego kroku, któryby wywołał zagmatwanie i nie wmiesza się w zatarg bułgarsko-turecki“.

Paryż. (Tel. wł.) Dzienniki podają obszerne wiadomości o rokowaniach międzynarodowych w sprawie porozumienia austryacko-rosyjskiego. Obie strony gotowe są przystać na propozycye pośredniczące Poincarego, można więc już dziś powiedzieć, że stoimy w przededniu austryacko-rosyjskiego porozumienia „Figaro“ wita tę inicyatywę w słowach, pełnych pochwały i stwierdza, że konsekwencyą rozmów Poincarego z Sazonowem będzie uchwała, powzięta w sprawie zbiorowego kroku mocarstw. Depesze w tej sprawie już odeszły do europejskich gabinetów, ma się wrażenie, że gabinet wiedeński jest usposobiony dla tej sprawy przychylnie.

„Echo de Paris“ pisze, że rokowania Poincarego z Sazonowem wydały już rezultat, mianowicie zwrócono się do europejskich gabinetów, w szczególności zaś do wiedeńskiego z zapytaniem, czy oba interesowane państwa nie zrzekłyby się ambicyi i rywalizacyi na Bałkanie celem ograniczenia pożaru? Dziś oczekiwane są odpowiedzi z Berlina, Londynu i Wiednia. Interwencya Austryi i Rosyi na Bałkanie byłaby dyplomatyczna, nie wojskowa i miałaby formę ostrzeżenia i rady, udzielonej interesowanym.

Pogotowie floty austryackiej.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Zeit“ donosi, że w Poli czynione są przygotowania, by ze względu na polityczną sytuacyę flota austro-węgierska nie była zaskoczona. Jakkolwiek o mobilizacyi sił morskich mowy być nie może, wydane są zarządzenia, by wszystkie okręty były w pogotowiu bojowem. Na wypadek zdarzeń ważniejszych, komendantem eskadry operującej zostanie wiceadmirał Antoni Haus.

Rewizye u poddanych austryackich.

Kijów. (Tel. wł.) *W granicznych miejscowościach odbywają się u poddanych austryackich nieustanne rewizye.*

Pierwsze „jaskółki“.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z Sandżaku Nowibazar donoszą, że wybuchły tam walki graniczne między Serbami a Turkami.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Słychać, że bułgarskie łodzie torpedowe pojawiły się koło Janiade (port na morzu Czarnem).

Sofia. (Tel. wł.) Pod Timros przyszło do starcia między wojskami bułgarskiemi a tureckiemi.

Nie jaskółki ale kaczki.

Belgrad. (TBK). Wiadomości o krwawych zajściach między wojskami tureckimi a serbskiemi pozbawione są podstawy.

Sofia. (Aj. Bułg. Tel.) Wiadomości o rzekomym równoczesnym ataku wojsk na pozycye tureckie w 3 punktach są zmyślone.

Wojna albo rewolucya.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue Freie Presse“ pomieszcza wywiad swego sofijskiego korespondenta z b. premierem bułgarskim Malinowem, obecnym przywódcą opozycyi. Powiedział on między innemi: „Jeśli rząd bułgarski przeprowadzi teraz demobilizacyę, nie zdobywszy niczego, **wówczas wywoła w kraju rewolucyę.** Dziś oświadczam, że w kraju niema żadnej opozycyi, idę razem z rządem i zaznaczę to w sobotę na posiedzeniu Sobrania. Wszelkie walki partyjne znikły wobec powagi położenia. Musimy iść wytkniętą drogą, co jest na jej końcu i co będzie w razie zwycięstwa, nie troszczę się o to, rozpoczętej już akcyi wstrzymać nie można. Bułgarya ma 350.000 armii, jeden żołnierz kosztuje dziennie 5 franków, co czyni półtora miliona. Jest to ogromna suma na nasz mały kraj ale zapewniam pana, że mamy pieniądze. Nie wiemy jaki będzie koniec tego wszystkiego, ale się nie obawiamy“.

Sofia. (Tel. wł.) Bliska wojna daje się też odczuwać na dobre. Drożyzna środków żywności jest olbrzymia. Prefekt miasta wydał taryfę na maksymalne ceny środków żywności, mimo to jednak kupcy zdzierają niemiłosiernie.

Za dwa dni.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Zeit“ donosi z Sofii, że mobilizacya ukończona będzie za dwa dni, poczem rozpocznie się marsz na Adryanopol.

Przygrywki przedwojenne.

Konstantynopol. (TBK). Depesze szyfrowane, jakie Porta otrzymuje od kilku dni z Sofii, są zupełnie niezrozumiałe i niepodobna ich odszyfrować. Poselstwo tureckie w Sofii chciało wysłać kuryera do Konstantynopola, Bułgarya go jednak zatrzymała. Kuryer wkrótce potem przy pomocy pewnego zagranicznego dyplomaty mógł wkrótce wyjechać z Sofii. Konsul turecki w Filipopolu jest zamknięty w konsulacie i otrzymuje pożywienie za pośrednictwem jednego z konsulów.

Odessa. (TBK.) Frachty okrętowe codzień rosną, premia asekuracyjna w ciągu dnia wczorajszego podskoczyła o $^3/_4$ prc.

Wart Pac pałaca... .

Sofia. (TBK). Bułgarska agencya telegraficzna zaprzecza twierdzeniom Porty, jakoby muzułmanie w Filipopolu byli uciskani i jakoby Bułgarzy insultowali tamtejszego konsula tureckiego i personal turecki.

Powołanie rezerwistów bułgarskich z Bukowiny.

Czerniowce. (Tel. wł.) Wszystkich bułgarskich ogrodników, hodowców warzyw, którzy bawią na Bukowinie, jakoteż bułgarskich teologów, studyujących na uniwersytecie w Czerniowcach, zawezwano do natychmiastowego powrotu do ojczyzny. Wracają oni do domu nie przez Rumunię, lecz przez Węgry i Serbię.

Reformy nie autonomia.

Wiedeń. (Tel. wł.) Belgradzki korespondent „N. Fr. Presse“ rozmawiał z bułgarskim posłem, który na zapytanie, co słychać z autonomią Macedonii, zrobił żywy giest zaprzeczający i zaznaczył, że Bułgarya pragnie tylko reform.

Nowe warunki?

Wiedeń. (Tel. wł.) Według wiadomości z Sofii Bułgarya wespół z innemi państwami jest skłonna postawić nowe warunki Turcyi. Szłoby mianowicie o chrześcijańskiego gubernatora w Macedonii z ramienia Europy, a zatwierdzonego przez sułtana.

Niech nie wie Sazanow, co robi Wawrikow.

Petersburg. (Tel. wł.) Generał Wawrikow został przeznaczony do głównej kwatery bułgarskiej.

Termin wybuchu.

Belgrad. (Tel. wł.). Ze strony dyplomatycznej oświadczają, że do połowy przyszłego tygodnia należy oczekiwać wypowiedzenia wojny. Rozstrzygające wypadki oczekiwane są w przeciągu dwóch do trzech dni.

Prasa serbska zdenerwowana.

Belgrad. (Tel. wł.) Spokojna dotąd prasa tutejsza zdradza zdenerwowanie i ostro atakuje Austryę. Nawet umiarkowany „Trgovinski Glasnik“ oburza się z tego powodu, że na Dunaju operuje flotyla łodzi austryackich uzbrojonych w karabiny maszynowe. W nerwowy ton popada prasa opowiadając o tem, jak poseł austryacki zajął się wyprawieniem głodnych i pozbawionych środków Arnautów do Zemunia.

Nowe ultimatum.

Belgrad. (Tel. wł.) Serbski poseł w Konstantynopolu postawił Porcie nowy, 24-godzinny termin do wydania transportu amunicyi, w razie otrzymania odmownej odpowiedzi opuści Konstantynopol.

Moratoryum w Serbii.

Belgrad. (TBK). Słychać, że skupczyna uchwaliła tylko ustawę zawieszającą zobowiązania terminowe wszystkich osób obowiązanych do służby wojskowej aż do czasu demobilizacyi.

60 milionów dla Serbii?

Belgrad. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, że konsorcyum francuskich banków przyznało Serbii pożyczkę w wysokości 60 milionów franków (?).

Wydanie tureckiej municyi.

Belgrad. (TBK). Transport artelerzyckiego materyału dla Turcyi zatrzymany na dworcu w Belgradzie na polecenie władz wojskowych, został jeszcze w ciągu dnia wczorajszego na interwencyę posła austr.-węgierskiego odesłany do Zemunia.

Wyjazd tureckiej misyi pokojowej.

Belgrad. (Tel. wł.) Turecka misya, która tu wczoraj przybyła, opuściła Belgrad i odjechała do Rieki.

W Grecyi.

Ateny. (TBK). Na przyjazd króla, którego oczekują w niedzielę. przygotowują się wielkie owacye.

Obrażony poseł turecki.

Ateny. (Tel. wł.) Poseł turecki miał wczoraj konferencyę z ministrem spraw zagr. Koramilasem, od którego zażądał wyjaśnień co do celów mobilizacyi greckiej. W ciągu rozmowy minister wyraził się nielojalnie i kpiąco o sile i jakości armii tureckiej, czem poseł poczuł się obrażony i zerwał stounki osobiste z ministrem, poczem zatelegrafował do swego rządu z prośbą o dymisyę. Rząd dymisyi nie przyjął. Poseł dziś, zdaje się, opuści Ateny.

Manifestacye w Konstantynopolu.

Konstantynopol. (TBK.) Studenci uniwersytetu i innych szkół wyższych odbyli w auli uniwersytetu wiec na rzecz **wojny, następnie** z chorągwią udali się tłumem kilkutysięcznym przed ministerstwo wojny i przed pałac sułtana, gdzie wznosili okrzyki na rzecz wojny. Sułtan ukazał się w oknie i dziękował za manifestacyę. Gdy manifestanci wracając spotknęli kilku dragomanów poselstw, którzy właśnie wyszli z pałacu, gdzie składali życzenia z okazyi rocznicy urodzin sułtana, wołali w języku francuskim: „Chcemy wojny!“ Dragomana greckiego i posła czarnogórskiego powitano okrzykami: „Precz z Grecyą, precz z Czarnogórą“. Następnie manifestanci rozprószyli się.

Konstantynopol. (TBK.) Minister spraw zagranicznych oświadczył wobec sprawozdawcy „Moniteur Oriental“: „Jesteśmy usposobieni zupełnie pokojowo i gotowi bez wojny uregulować stosunki, ale w końcu...“

Konstantynopol. (TBK) Podczas uroczystej demonstracyi przed pałacem sułtana, sułtan, wysłuchawszy patryotycznych przemówień, przemówił w ten sposób: Jestem zadowolony, patrząc na dzieci ojczyzny, takim ożywione zapałem. Turcya nigdy nie ulegnie“. Manifestacye trwały do północy. Przed poselstwem włoskiem urządzono wrogą demonstracyę.

Konstantynopol. (TBK.) Nastrój wojenny wśród mas wzrasta. Ulicami miasta przeciągają grupy manifestantów z pieśniami na ustach. Przychodzi do demonstracyi przeciw państwom bałkańskim, zwłaszcza przeciw Bułgaryi i Grecyi. W Stambule odbyło się wielkie zgromadzenie, zwołane przez komitet liberalny, na którem przemawiało za wojną wielu mowców, w tem dwu Albańczyków i jeden Grek. Następnie manifestowano przed pałacam Porty i pałacem sułtana.

Sułtan do ministrów.

Konstantynopol. (TBK) Sułtan rzekł do ministrów, którzy mu składali życzenia z okazyi rocznicy urodzin: „**Oceniam powagę położenia, spodziewam się też, że panowie ustrzeżecie praw i honoru państwa, oraz że armia spełni swój obowiązek. Przy pomocy Boga i dzielności armii przemożemy wszystkie trudności**“.

Przekroczyć granicę!

Konstantynopol. (TBK). Prasa udarza w ton wojenny. „Tanin" pisze: Nie trzeba czekać na atak Bułgaryi a jeśli Bułgarya nie da natychmiast gwarancyi, że będzie się zachowywać spokojnie, należy przekroczyć granicę!

Dowódcy armii.

Konstantynopol. (TBK). Dzienniki donoszą, że minister wojny Nazim został jeneralissimusem armii a Mahmut Szefket basza komendantem armii operacyjnej na granicy serbskiej.

Zdanie Vambery'ego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Znany oryentalista, prof. Vambery z Budapesztu, pisze w „Zeit", że na wypadek wojny Turcya prawdopodobnie zwycięży. Żołnierz turecki jest obok japońskiego najtęższy na świecie. Obecną ruchawkę wywołała — zdaniem Vambery'ego — Anglia. Nie chciała się ona narazić mahometanom, którzy w liczbie 74 milionów zamieszkują jej posiadłości. Lecz inspiratorką jest Rosya, której dyplomacyi, bardzo zręcznej i chytrej, udało się pozyskać Anglię. Z Niemcami jej się to nie uda. Na razie Rosya Austro-Węgier nie zaatakuje.

O pozyskanie Malisorów.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Zeit" atakuje ministerstwo spraw zagranicznych za zaprzepaszczenie sprawy chrześcijańskich Albańczyków. Przywódcy chrześcijańskich Malisorów uchwalili na zebraniu w Cetynii, że na wypadek wojny zachowają neutralność. „Zeit" sądzi jednak, że neutralność ta jest tylko pozorna, a oznacza właściwie akces do Czarnogóry. W kilka dni po wypowiedzeniu wojny powiewać będą w Albanii chorągwie czarnogórskie, zaś monarchia dozna z powodu tego dotkliwej szkody.

Dymisya gabinetu rumuńskiego.

Bukareszt. (Tel. wł.) Cały gabinet rumuński podał się do dymisyi. Powód nieznany.

Pokój włosko-turecki.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Wedle pewnych informacyi uchwaliła Rada ministrów przyjąć ostatnią propozycyę Włoch. Preliminarya pokojowe będą podpisane w Ouchy po przybyciu radcy ambasady przy tureckiem poselstwie Seif Edina w Rzymie, który już wyjechał do Szwajcaryi.

Konstantynopol. (TBK.) Z powodu pogłoski o zawarciu preliminarzy pokojowych z Włochami w giełdzie zaznaczyło się lekkie polepszenie.

Paryż. (TBK.) Doniesienia z włoskiej miarodajnej strony potwierdzają, że zawarcie pokoju jest blizkie.

Konstantynopol. (TBK.) „Jeun Turc" dowiaduje się, że protokół pokoju włosko-tureckiego będzie zawierał postanowienie zobowiązujące Włochy do czynnego poparcia Turcyi w razie gdyby Grecya obsadziła lub zaanektowała jakąś wyspę na Archipelagu.

Genewa. (TBK.) „Journal de Genève" donosi z Ouchy: Między pośrednikami panuje najzupełniejsza jednomyślność co do zasad układu pokojowego, którego jednak jeszcze nie podpisano. Bertolini udał się do Cavour do Giolittiego, by mu przedłożyć punktacye układu, Reszyd wyjechał do Konstantynopola po uchwałę rady ministrów. Dlatego nie można jeszcze mówić, że pokój jest już zawarty. Nieoficyalni pośrednicy zostaną obecnie upełnomocnieni do sygnowania układu.

Przed sesyą jesienną.

Wiedeń. (Tel. wł.) Bawią tu posłowie Leo i German. P. Leo jest członkiem komisyi dla długów państwowych i przybył na posiedzenie tej komisyi, zaś p. German przyjechał jako członek delegacyi austryackiej i jako przewodniczący komisyi dla reformy regulaminu Izby. Komisya ma być zwołana jak słychać około 16 b. m.

VARIA.

Skon polskiego misyonarza.

Kraków. (Tel. pryw.) Nadeszła tu telegraficzna wiadomość z Madagaskaru o śmierci misyonarza ks. Jana Beyzyma, który od 14 lat zajmował się tam pielęgnacyą trędowatych. Ks. Beyzym za pieniądze składkowe z Polski, Litwy i Rusi zbudował schronisko, w którem z całem poświęceniem opiekował się nieszczęśliwymi. — Obecnie miał zamiar udać się na Sachalin celem objęcia opieki nad zesłańcami, ale śmierć temu zamiarowi przeszkodziła.

Powodzie.

Zenta. (TBK) Cisa ciągle zbiera grożąc zalewem. Wały ochronne przerwane. Winnice zalane.

Pożar fabryki.

Budapeszt. (TBK). Spłonęła tu fabryka automobili „Radiator". Szkody wynoszą 100.000 K.

Oszust.

Budapeszt. (WBK). Aresztowano dzierżawcę hotelu „Orient" Karola Nemetha za oszustwa w wysokości 80.000 K.

Bezczelność bandyty.

Bytom. (Tel. wł.) Redakcya „Górnoślązaka" dostała z Łodzi list od grupy „rewolucyonistów mścicieli" podpisany przez Józefa Piątka, który oświadcza, iż on był tym bandytą, który zastrzelił 2 ludzi w banku Kochlera i Janiszewskiego.

Zatonięcie łodzi podwodnej.

Dover. (TBK). Angielska łódź podwodna „B II." została w pół przecięta przez parowiec „Ameryka". Łódź zatonęła. Z 14 ludzi załogi uratowało się tylko 2 oficerów, jeden z nich był ledwie przytomny, tak że z trudem zdołał określić przyczynę katastrofy.

Z ostatniej poczty.

— W tych ciężkich czasach... Policya rosyjska wpadła na ślad szeroko rozgałęzionej bandy fałszerzy 100-rublówek. Główna fabryka była w Nicei. Aresztowano tam przeszło 70 osób. Obecnie wykryto wspólników w Rostowie nad Donem i w Nahiczewanie.

— Represye. W Kijowie władze zamknęły istniejące tam od roku 1907 Tow. rozpowszechniania oświaty wśród ludu.

— Nowy prorok. „Riecz" donosi, że w dyecezyi wołogodzkiej zjawił się nowy „starzec" Stefan. Pochodzi on z rodziny włościańskiej. Od 20 lat już rozszerza swą naukę i ma wielu zwolenników. Jego praktyki religijne z kobietami przypominają zupełnie głośne historye Rasputina.

KRONIKA.

Kalendarzyk:

Dziś 3 października (sobota): rzyms.-kat. Placyda M. — Gr.-kat. Foky i Jowy.

Wschód słońca o godzinie 5·29 rano, zachód słońca o godz. 4·55 popołudniu.

Prognoza na dziś:

Galicya wschodnia i zachodnia: Zmienne zachmurzenie, bez opadów, nocny przymrozek, wiatry północne mierne.

Repertuar Teatru miejskiego we Lwowie

Sobota 5 października po południu „Zaczarowane koło".

Sobota 5 października wieczór „Druciarz" z Lelewiczem w roli Pfefferkorna.

Z Politechniki. Cesarz mianował prywatnego docenta dr. techn. Kazimierza Bartla nadzwyczajnym profesorem geometryi wykreślnej na Politechnice we Lwowie.

Syoniści a sejmowa reforma wyborcza. Zgromadzenie, z porządkiem dziennym: sejmowa reforma wyborcza a żydzi, odbyło się wczoraj w sali „Jad Charuzim", zwołane przez żyd. soc. partyę Poalej-Syon. Zgromadzenia zagaił p. Herz (Lwów), przewodniczyli pp. Herz (Lwów) i Schapira (Lwów), referowali pp. I. Kandel (Lwów) redaktor B. Locker (Lwów) i dr. Sokal (Czerniowce). — Referenci wyrazili „oburzenie" z powodu zignorowania odrębności narodowej żydów w projektach reformy wyborczej do Sejmu, przyczem z tego powodu dostało się tak konserwatystom, jak postępowym i demokratycznym partyom. — Referenci domagali się kategorycznie uwzględnienia siły podatkowej i liczebnej żydów w Galicyi w najnowszej reformie wyborczej. W tym duchu przyjęto rezolucyę i uchwalono wysłać ją do prezesa kom. sejmowej reformy wyb. dr. Lea, prezesa sejmowego klubu ukraińskiego dr. Kost'ia Lewickiego, marszałka kraju hr. Gołuchowskiego i namiestnika dr. Bobrzyńskiego.

VI. Zjazd żyd.-socyalistycznej partyi rob. Poalei-Syon. Na wczorajszem posiedzeniu Zjazdu wygłosił inżynier p. Kapłański referat o zadaniach partyi poalei-syońskiej w Palestynie. P. Kapłański, który właśnie wrócił z Palestyny przedstawił rezultaty dotychczasowej pracy tamtejszej partyi poalei-syońskiej. Przedstawiają się one bardzo korzystnie. Stworzono już tam biuro informacyjne celem umożliwienia planowej immigracyi żydowskiego proletaryatu do Palestyny. Referent przedstawił też objektywne warunki, przemawiające za możliwością stworzenia w Palestynie normalnego gospodarczego organizmu żydowskiego, którego podwaliny już tam zaistniały dzięki dotychczasowej pracy. Przyjęto w końcu rezolucyę, odnoszącą się do najbliższych zadań pracy partyi poalei-syońskiej w Palestynie.

Pierwsza ofiara awiatyki chińskiej. Chiński lotnik Targ-Yu, który w Ameryce został wykształcony na pilota, spadł przy wzlocie w Kantonie. W oczach oficerów chińskich zmarł wskutek ran poniesionych. Pierwsza to ofiara awiatyki chińskiej.

Szkoła przed trybunałem uczniów.

II. Zawody bardzo nierównomiernie rozdzielone: na 144 osobistości przypada aż 103 artystów (poetów, malarzy, rzeźbiarzy, muzyków i aktorów), uczone zaś zawody mają tylko 41 reprezentantów. Dzieło Grafa, oparte więc na przesłankach fałszywych, bo na liczbach samowolnych. Przeważająca liczba odpowiedzi artystów tłumaczy charakter książki: książka to oskarżająca szkołę i nauczycieli. A ponieważ przesłanki jej —jak zaznaczyiem—są samowolne, może ona wyrządzić poważną szkodę: może bardziej jeszcze podkopać zaufanie ludności do nauczyciela, a to tem pewniej, im silniej działa siła sugestyi ludzi wybitnych. A jednak — jak z przedmowy wynika — celem wydawcy i jego założeniem było: stworzenie pewnego stosunku, lub przynajmniej ułatwienie porozumienia między szkołą a domem; warunkiem tego stosunku — sine qua non — miałoby być obustronne zaufanie. Matki i ojcowie — czytając książkę Grafa — uwzględnią jedynie obciążające nauczycieli zeznania, wobec których nikną zupełnie liczne nawet sądy pochlebne; przecież ciągle wre mniej lub więcej otwarta walka między domem a szkołą. Że w tym też duchu książka podziałała, o tem świadczy fakt, że w piśmie skierowanem do jakiegoś niemieckiego ministra oświaty, jedna z matek, skarżąc się na szkołę i nauczycieli, powołuje się właśnie na straszne dzieło Grafa.

Uczeni widzą więc w szkole przeważnie przybytek nauki i wiedzy; artyści mają dlatego „piekła" tylko nienawiść. Jest nienawiść geniusza, który nie znosi przymusu, żądając uznania i pielęgnowania jedynie fantazyi.

Ogrom tej nienawiści, charakteryzują odpowiedzi Spittelera, Kerra i Bahra. Pierwszy pisze krótko: „Do 15 roku życia, złorzeczyłem szkole, po 15 roku przeklinam ją". Nie mniej potępiająco wypadła odpowiedź Kerza: „Stosunek do nauczycieli, stosunek do kolegów, zapach w zabudowaniach szkolnych, określić można krótko: wstrętne to wszystko". Herman Bahr pisze: „O moich latach szkolnych mogę tylko powiedzieć, że były one najsmutniejszym okresem mego życia; jedynym, którego za żadną cenę nie chciałbym przeżywać poraz drugi; i że jeszcze teraz nie mogę myśleć o tych latach bez rozdrażnienia, nie mogę wspominać bez goryczy o tych złośliwych, zawistnych ludziach, których nazywamy nauczycielami".

Nie wielu artystów daje rzeczową krytykę szkoły, jakby rzec chcieli: lata szkolne nie warte,

by o nich wspominać, by o nich poważnie mówić; pozostawiły nam one tylko przykrość na całe życie.

Sprawiedliwość wymaga, by przytoczyć także kilka pochlebnych sądów. Wybitny teolog Meyer zalicza lata szkolne do najszczęśliwszych w swem życiu: „Wpłynęły one zbawiennie na mój rozwój“. Jego imiennik R. M. Meyer, prof. liter. na uniwersytecie berlińskim, który długo uczył się prywatnie, ma tylko słowa uznania dla nauki szkolnej. Dla Oberbreyera są lata szkolne złotym wiekiem: „Rozwinęły one nasz intelekt i charakter“. Dla prof. Windelbanda są lata szkolne najmilszem wspomnieniem: „Z wdzięcznością uznaję, że błogi wywarły wpływ na mój cały rozwój“.

Wogóle cechuje cały szereg odpowiedzi pewna smętna tęsknota za latami szkolnemi — może to tęsknota za minioną młodością. Członek parlamentu niem. Frank stwierdza wprawdzie, że rezultat długich lat pracy jest znikomy. Mimo to nie może się wyzbyć pewnego, nieumotywowanego, „nierozsądnego“ zamiłowania dla szkoły i wychowania humanistycznego. Może to rozczulająco niepraktyczne wychowanie jest historycznie niezbędnym równoważnikiem w stosunkach społecznych, których ideałem są renty i dywidendy. Jeszcze tylko jedna krótka odpowiedź prof. uniw. w Jenie, Weinla dla oskarżycieli szkoły: „Miałem nauczycieli dobrych i złych — ot, ludzi... Nauczyłem się jednak u złego nauczyciela, tyle co i u dobrego, tylko w inny sposób.“

Chciałbym jeszcze raz zwrócić uwagę na to, że wspomnienia te odnoszą się do szkoły starej. Nasza młoda szkoła nieco inaczej wygląda; może też pod niejednym względem korzystniej.

Podczas lektury książki Grafa zadziwił mnie motyw, powtarzający się w licznych bardzo odpowiedziach: Spotykamy tu często twierdzenie, że jakkolwiek szkoła dawniejsza znacznie większe stawiała wymagania, niżeli szkoła współczesna, nikt nigdy nie skarżył się na przeciążenie uczniów. Nawet oskarżyciele szkoły szydzą tu nieraz z rzekomego obecnie przeciążenia uczniów pracą.

Praktyczne korzyści, które daje lektura tego dziełka Grafa, ująćby można w następujące zdania:

Większą wartość niżeli wszystkie plany naukowe i przepisy ma osobistość nauczyciela. Prawda ta przemawia z całego szeregu nawet oskarżających wynurzeń. Wszyscy domagają się przedewszystkiem, by wychowanie młodzieży powierzyć jedynie ludziom, którzy mają gorące zainteresowanie dla wychowanków i dla swego przedmiotu i którzy prócz wykształcenia naukowego posiadają dar wpływania na młode dusze. Od sił nauczycielskich zależy reforma wychowania. I mimo swego charakteru oskarżającego jest książka Grafa hymnem pochwalnym dla dobrych nauczycieli. A dobrym jest — według słów Oskara Jägera — nauczyciel, który ciągle lepszym się staje. Z drugiej strony jest książka ta zwierciadłem złego nauczyciela i może podziała w duchu samowychowawczym.

Depesze „Ekonomisty“.

Z giełdy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na wczorajszej giełdzie zapanowała znów silna tendencya zwyżkowa. Wpłynęły na nią wiadomości o blizkiem zawarciu pokoju włosko-tureckiego, oraz uspokajające wieści z Bałkanu. Depesze o starciach granicznych powstrzymały chwilowo tendencyę zwyżkową, ale dobre relacye z giełd zagranicznych wnet ją poprawiły.

Praskie żelazo miało chwilową zwyżkę 265 kor., zatrzymało z niej tylko 205 kor., Alpiny po 1042 zakończyły kursem 1052, renty były silniejsze. Alpiny zyskały 24 kor., Rima 19, fabryka broni 27, Skoda 31, Karpaty 12, nafta 44 kor.

Sprawozdania giełdowe i towarowe.

Spirytus.

Wiedeń 4 października 1912 (telefon własny). Za towar kontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono 56·— do 57·—. Gotówką —·— i —·—

Tendencya: bez zmiany.

Zboże.

Budapeszt dnia 4 października 1912.

Pszenica na październik 11·38—00·00. Pszenica na kwiecień 1913 11·88—00·00. Żyto na październik 9·74 do 0·00. Żyto na kwiecień 10·20—0·00. Owies na październik 11·07 do 00·00. Owies na kwiecień 10·81—00·00. Kukurudza na wrzesień 7·70—0·00, kukurudza na maj —·— do —·—. Rzepak na sierpień 7·62 do 7·63.

Oferty: mierne.
Chęć kupna: mierna.
Usposobienie: spokojne.
Pogoda: deszcz.

Ropa.

Ceny ropy targu lwowskiego z dnia 4. października 1912 r. Wszystko za 100 kg. netto.

Sprawozdanie zaprzysiężonego senzala Alfonsa Gostkowskiego, Lwów Pasaż Hausmana l. 1, tel. Nr. 1059.

Ceny podane w halerzach za 100 kg. loco cysterna, stacya Borysław, zamknięcie notowań godz 5 popoł.

Waluta (termin dostawy):	
15 października	537—538
31 października	542—543
31 listopada	550—552
listopad-grudzień-styczeń	555—559
grudzień-styczeń-luty	562—565
rok 1913	575—585

Tendencya: Wskutek silniejszego usposobienia giełdy wiedeńskiej ceny na tutejszym targu cokolwiek się podniosły i usposobienie targu się poprawiło. Na najbliższe terminy zawarto niewiele transakcyi w granicach cen podanych — dalsze terminy podane są przypuszczalnie. Roczny szlus, dla braku odnośnych ofert, bez zmiany.

Zamknięcie giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 4 października 1912.

Dziś o godz. 12·10 popołudniu notowano.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 626·00, Akcye węgierskiego Zakładu kredyt. 815·50, Akcye Anglobanku 329·50, Akcye Unionbanku 602·—, Akcye Länderbanku 511·50, Akcye Bankvereinu 523·50, Akcye Bodenkredit 1236·—, Akcye galic. Banku hip. —·—, Akcye Praskiego Banku kredytowego —·—, Akcye kolei państwowych 716·00, Akcye kolei południowej 113·50, Akcye kolei półn. 4850·—. Akcye kolei czerniowieckiej. —·—, Akcye Alpiny 1052·—. Akcye Rima Muranyi 747·—, Akcye Prag. Towarz. żel. 3651—, Akcye Fabryki broni 1070·—, Akcye tureckie tytoniowe 319·—, Akcye gal. Karpackiego Tow. naft. 792·—, Oblig. węg. indemniz. —·—, Renta majowa 85·70, Renta kor. austr. 85·70, Renta kor. węg. 85·50, 56 l. list. Tow. kred. ziemsk. 85·—, 4-proc. listy Banku hipot. 89·50, 4 pół proc. l. Banku hip. 96·—, 5-proc. list. Banku hipot. 110·—, 4 proc. listy banku kraj 88·50, 4 i pół proc. B. kr. 96·75, 4-proc. gal. Oblig. prop. 96·50, 4-proc. gal. pożyczka kraj. z r. 1896 85·25, 4-proc. pożyczka m. Lwowa 91·25, 4-proc. poż. m. Krakowa 85·25, Losy tur. 234·—, Marki 117·85, Ruble 254·75, 5-proc. renta rosyjs. 1903 r. 103·50 Akcye Skoda 736·— Galic. Bank kred. 97·00—98·00. Powsz. Bank depozytowy —, Nowa renta koron. austr. —·—.

Usposobienie silne. Renty lepsze.

CLAUDE FARRERE. 8

WALKA.

Przełożyła

Jadwiga Mroczkowska.

W japońskim kraju nie można przed tem umknąć, panie Felze. Do widzenia i niechaj ładne oiyam zra bambusowych kratek będą na pana łaskawe!...

V.

Schody zniszczone, omszałe, chwiejące się, pięły się prosto po zboczu wzgórza, pomiędzy dwoma nizkimi japońskimi murami, które tu i ówdzie przerywały drewniane domki, ocienione i miczące. A uśpiona dzielnica ze swymi opustoszałymi ogródkami i niememi chatkami stanowiła jakby przednią straż olbrzymiego miasta umarłych, cmentarzyska zarośniętego i chaotycznego, którego niezliczone mogiły schodzą zwartymi szeregami z okolicznych szczytów i opasują i tłoczą i oblegają mniej rozległe miasto żywych.

Jan Franciszek Felze zatrzymał się u szczytu schodów i zastanowił.

Zostawił swoje kourouma u podnóża schodów; żadna kołowa droga nie prowadzi do Diou Djen Dji. A teraz sam wśród ścieżek rozbiegających się po górze wahał się w wyborze właściwej drogi.

— Trzy latarnie — szepnął — trzy fioletowe latarnie u drzwi nizkiego domu...

Niczego podobnego nie było widać. Lecz stok stanowił jakby przedłużenie schodów i w mroku biegł zygzakowato ku pewnego rodzaju płaszczyźnie, skąd widok roztaczać się musiał na wszystkie uliczki. Felze zdecydował się przekroczyć stok.

Noc była przeźroczysta, lecz ciemna. Czerwony sierp księżyca znikał za zachodniemi górami. W oddali dźwięczał słabo w jakiejś świątyni gong.

— Trzy fioletowe latarnie — powtórzył Jan Franciszek Felze.

Zatrzymał się, by nakręcić zegarek. Obiad w tschay' i Manzai machi nie trwał zbyt długo. Lecz Felze nie mógł się oprzeć chęci dłuższej włóczęgi po Nagasaki, oświetlonem, roziskrzonem, rozszemranem, odświętnem, wśród baraszkującej ciżby pieszych, szczebiotliwych *mousme* i *kourouma*, galopujących na samym końcu.

A teraz było już późno: zegar wydzwonił dziesiątą.

— Do dyabła! — mruknął Felze. — Godzina trochę za późna na ceremonialną wizytę....

Patrzył na przedmieście, rozrzucone u jego stóp, a poniżej przedmieścia na miasto stłoczone na wybrzeżu zatoki.

Nagle wykrzyknął: trzy fioletowe latarnie były tam, bliziutko, u samego podnóża tego stoku, po którym wdrapywał się, nie bez trudu. W tejże chwili błysnęły poprzez kępę drzew, kryjących je dotąd.

Felze zeszedł ze stoku i obszedł kępę drzew. Nizki dom zarysował się na gwiaździstem niebie. Był on czysto japoński i z pospolitego brunatnego drzewa, bez ozdób. Lecz pod przysionkiem, wsztukowana belka tworzyła fronton a ten fronton rzeźbiony, żłobiony, rzezany, ryty ażurowo i złocony jak strop pogody, tworzył gwałtowny kontrast z absolutną prostotą nippońskiej roboty ciesielskiej w którą był osadzony. Trzy latarnie również, trzy fioletowe latarnie, urągały w dziwny sposób, w pośrodku prostej i nagiej fasady, którą oświecały: były to trzy potworne maski z naoliwionego papieru, trzy maski, których szyderczy uśmiech przerażał jak grymas szkieletu i których barwa zdawała się być barwą rozkładającego się ciała.

Jan Franciszek Felze przyjrzał się trzem trupim latarniom i frontonowi, podobnemu do cyzelowanej sztaby metalu.

Potem zapukał i drzwi się otwarły.

VI.

Służący, bardzo słusznego wzrostu, odziany w błękitny jedwab, w czarnem jedwabnem obuwiu, ukazał się na progu i zmierzył gościa od stóp do głów.

— Tcheou Pe-i? — wyrzekł Felze.

I podał służącemu długi pasek czerwonego papieru, cały pokryty czarnymi znakami.

Służący ukłonił się po chińsku, pochylił nisko głowę i złożywszy razem pięści, uderzył się niemi poniżej czoła. Potem z szacunkiem wziął podany papier i zamknął za sobą drzwi.

Felze, pozostawiony na dworze, uśmiechnął się.

— Etykieta się nie zmieniła — pomyślał.

I czekał cierpliwie.

We wnętrzu zadźwięczał gong. Ktoś przebiegł, mata, wleczona po ziemi, zatrzeszczała. I znów nastała cisza. Lecz drzwi się nie otwarły jeszcze. Przeszło długich pięć minut.

Było dość chłodno. Wiosna trwała dopiero cztery tygodnie. Felze pamiętał o tem, czując, jak lekki powiew wiatru wkradał mu się pod płaszcz.

(C. d. n.)

Pismem kieruje KOMITET REDAKCYJNY. Redaktor naczelny: Dr. ROGER BATTAGLIA. Odpowiedzialny redaktor: JERZY KONARSKI.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej“. Drukiem Spółki Drukarskiej „Prasa“ ul. Sokoła l. 4.